

# Bronisław Nadolski

---

## Rola Jana z Ludziska w polskim odrodzeniu

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 26/1/4, 198-211

---

1929

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wyłącznie ortograficznym, pisanym, wymawianym jednak jako Socrates, ale że był on zarazem skrótem wymawianym, gdyż o tem stanowi rytm wiersza. Przytoczę więc inne jeszcze przykłady z wierszy średniowiecznych.

W poemacie, zaczynającym się od słów: „Udite una pazzia“, wyraża autor Jacopone da Todi swe zniechęcenie do studjowania filozofji Sokratesa i Platona:

„Gridar lasso Sorte e Plato  
consumare il vostro flato,  
arguendo d'ogni lato... i t. d.<sup>1)</sup>).

W objaśnieniach do owych wierszy zanotował D'Ancona użycie wyrazu sortes zamiast Socrates w poezji goljardów (Wright, Walter Mapes p. 251): „Plena vestro dogmate, o Sortes et Plato“, oraz u św. Tomasza z Akwinu „Sortis et Platonis“, (bez podania miejsca).

Przy sposobności omawiania wyrazu sortes nadmienię dodatkowo, że w kopji łacińskiego dialogu Polikarpa ze śmiercią, znajdującej się w rękop. Bibl. Jag. z XV w. nr. 1961, str. 99—101 p. t. „Tractatus pulcer et brevis de colloquione (następuje wyraz, którego nie umiem odczytać) mortis et Policarpi episcopi divinitus explorata et facta feliciter incipit“, (zob. W. Wisłocki Katalog rękopisów) o której badacze „Rozmowy mistrza ze śmiercią“ nie podali dotychczas żadnej wzmianki, użyty jest także dwuzgłoskowy skrót imienia Sokratesa, wymienionego wśród ofiar śmierci, str. 99 w. XVII, wyraz skrajny od strony prawej. Nad owym wyrazem jest znak skrótu. Zdaje mi się jednak, że napisano tutaj soctes, nie sortes.

*Stanisław Laskowski.*

### Rola Jana z Ludziska w polskim odrodzeniu.

Zainteresowanie się Janem z Ludziska powstało z tą chwilą, kiedy w sporze<sup>2)</sup> o stanowisko Grzegorza z Sanoka w naszym humanizmie ks. Fijałek zasługi lwowskiego arcybiskupa, podniesione w Kallimachowej biografji, przeniósł na Jana. Badania tego uczonego<sup>3)</sup> pozwoliły wydawcy Piłata *Historji literatury polskiej* stwierdzić, że „człowiekiem, który... przejął się kulturą odrodzenia we Włoszech i szerzył ją słowem i czynem w Krakowie, z całą świadomością wprowadzanej przez siebie innowacji, był — Jan z Ludziska“, że „nie

<sup>1)</sup> Nuova Antologia di Scienze, Lettere ed Arti seria II, r. 1880, t. XXI, artykuł „Jacopone da Todi“ napisał A. D'Ancona, str. 206.

<sup>2)</sup> Przedstawia ten spór prof. T. Sinko w pierwszej rozprawie swych *Ech klasycznych*.

<sup>3)</sup> Ks. dr. J. Fijałek, *Polonia apud Italos scholastica saeculum XV.*, Munera Saecularia Univ. Crac. v. V., Kraków 1900, nr. 19 i 20, str. 76—83 tegoż *Mistrz Jakób z Paradyża*, 2 tomy, Kraków 1900, t. I. 210—249, 314.

był on przedstawicielem jedynie humanistycznego sposobu życia, jak Grzegorz z Sanoka, lecz jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym, świadomym celów swej pracy, krzewicielem hasła humanitas et eloquentia, pionierem odradzającego się piękna starożytności i kultu dla humanistów, które usiłował z Południa przeszczepić do Polski<sup>1)</sup>. Rezultaty nowszych badań, przedstawione w niniejszej rozprawie, dowodami popierają to tak znakomicie wykreślone przez ks. Fijałka stanowisko Jana z Ludziska.

W dotychczasowo zbadanym wizerunku żywota interesującej nas osobistości należy poczynić pewne dopełnienia. Jan urodził się około roku 1400 w ziemi kujawskiej. Studja uniwersyteckie odbył w Krakowie na wydziale artystów całkiem normalnie i niezwykle pilnie, jeżeli po roku został bakałarzem a w r. 1422 magistrem. Napewno nie pojechał do Włoch bezpośrednio po uzyskaniu tego stopnia naukowego<sup>2)</sup>, bo w r. 1423 zajęty był astronomją w Krakowie<sup>3)</sup>. Być może, że początki medycyny wraz z astronomją pobierał jeszcze w tem mieście a mistrzem jego na polu sztuki Eskulapa mógł być sławny wtedy w jagiellońskim uniwersytecie Jan de Saccis<sup>4)</sup>, który zreformował krakowski wydział lekarski. Kto wie, czy ten Włoch nie zachęcił naszego Jana do podróży na Południe tem bardziej, że w Krakowie nie można było uzyskać doktoratu medycyny.

Po studjach krakowskich nastąpiły więc studja we Włoszech. Trudno określić rok opuszczenia Polski i powrotu z ziemi włoskiej. To pewne, że w r. 1433 przebywał nasz Jan w Padwie, że nie prędzej wyjechał jak po r. 1423 i nie później powrócił, jak w r. 1440, bo akt padewskiej promocji przypada na r. 1433<sup>5)</sup>, a jego mowa o pochwaleniu elokwencji wygłoszona została w r. 1440. Wiele powodów skłania nas do stwierdzenia, że ten włoski pobyt Jana musiał być dłuższy. Wszak w sam w mowie z r. 1447, mianej do biskupa Pawła Giżyckiego, z wdzięcznością wspominając o wyświadczonych sobie przez plocką kapitułę dobrodziejstwach<sup>6)</sup>, powiada, że zawitał także

<sup>1)</sup> R. Pilat, *Historja literatury polskiej*, t. I. cz. II. Oprac. Stan. Kosowski, Gebethner i Wolf 1926, str. 113.

<sup>2)</sup> Tak przyjmuje ks. J. Fijałek w *Polonia apud Italos scholastica*, str. 83.

<sup>3)</sup> Karliński w dziele *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie*, Kraków 1864, str. 71 stwierdza, że w bibliotece obserwatorium astronomicznego w Pułkowie znajdują się Tabulae Iohannis de Ludzisko a 1424. Nie wątpimy tedy, że te tablice astronomiczne, modne wówczas w Krakowie, tam zostały spisane i wykreślone.

<sup>4)</sup> O nim pisze pięknie K. Morawski. *Historja uniwersyteckiej jag.*, Kraków, 1900 t. I. 232, 233, 237.

<sup>5)</sup> Akt ten z dnia 9 marca 1433 r. odnalazł ks. Fijałek i opublikował w *Polonia apud Italos scholastica*, str. 77—78.

<sup>6)</sup> Czytamy tam: Cum me etiam in urbem Romanam proficiscentem audiverunt, me duobus diebus querentem in domum suam susceperunt et

do Rzymu, że duchowni dowiedzieli się o jego zamiarze wyruszenia do wiecznego miasta, może więc w roku jubileuszowym 1425 nastąpił ten wyjazd z Polski. Pozatem poważniejsze studia Jana, (akt promocyjny wymienia przecież tak wielu znakomitych profesorów), zarówno medyczne, jak retoryczne także przemawiałyby za dłuższym pobytem na ziemi włoskiej. Wkońcu mowa Jana z r. 1440 o pochvale elokwencji ma tak wyraźne znamiona mowy programowej<sup>1)</sup>, że chyba niedługo po powrocie do kraju musiała być wygłoszona.

Wobec wyników poczynionych badań a złożonych w niniejszej rozprawie nie może ulegać wątpliwości to, że stanowczo poważniejsze były nieznanne dotąd retoryczne studia Jana, nie lekarskie. Mianowicie przepisał on na ziemi włoskiej z jakiegoś rękopisu najświeższe płody akademickiej włoskiej wymowy co najznakomitszych włoskich humanistów i ten odpis 50 mniejwięcej mów przywiózł z sobą w mury Krakowa, by tutaj pisać i głosić podobnego rodzaju oracje akademickie<sup>2)</sup>. Bardzo prawdopodobnem jest też, że nasz Jan pobierał nauki u sławnego Gwarina. Włoch ten wysłał Warneńczykowi swój przekład Plutarchowego traktatu *De assentatoris et amici differentia* przez jakiegoś swego ucznia Jana, którym niewątpliwie jest właśnie nasz Jan z Ludziska. Przypuścić to każą dwie przyczyny: Jan niedługo potem przygotował mowę na powitanie właśnie tegoż Warneńczyka a nieodłączne w jego mowach pochwały miast i krajów zdają się naśladować zwyczaj Gwarina, który nigdy nie omieszkwał dołączać do swych przemówień takie *laudes urbium i terrarum*<sup>3)</sup>.

Długi pobyt Jana we Włoszech przedstawia się istotnie imponująco. Człowiekowi z Północy, drzemającej w scholastyce, gubiącej się w tajnikach syllogizmów, przyszło oglądać na Południu nowe, odrodzone życie. Może krakowscy Włosi opowiadali mu o swojej ziemi, może jakieś górniesze szepty nęciły go do dalekiej podróży, może nietylko Rzym wzbił go do siebie i nietylko płocka kapituła zachęcała go do pięknego przedsięwzię-

---

licet ponnosum inter se multis diebus circa tabulam eorum locaverunt persuaserantque mihi secum s'c vivere semper usque ad regressum.

<sup>1)</sup> Widoczne jest to przedewszystkiem w końcowym ustępie, w którym wzywa profesorów wraz z młodzieżą do gorliwych studjów retorycznych.

<sup>2)</sup> Ten rękopis się dochował, jest to rkp. 126 z biblioteki jagiel., w którym właśnie znajdują się mowy Jana i na którym oparliśmy już przygotowaną ich edycję. Dowody, że ów rkp. jest autografem i że mowy są skopjowane z rękopisu gotowego, podajemy na innym miejscu.

<sup>3)</sup> Już ks. Fijałek przypuszczał, że to Jan z Ludziska ów przekład Gwarina doręczał Warneńczykowi, por. *Polonia apud Italos scholast.*, str. 76 i 83 i zdawał sobie sprawę z trudności chronologicznych. Ponieważ Sabadini (*La Scuola e gli studi di Guarini Veronese*, Catania, Golati 1896, str. 135) przypuszcza, że Gwarinus przełożył dzieło Plutarcha około r. 1440 a ks. Fijałek między r. 1434 a 1440. Chronologiczne względy nie przemawiają tedy przeciw studjom Jana u Gwarina. — O technice pisarskiej Gwarina por. G. Voigt, *Wiederbelebung d. klass. Altertumswissenschaft*.

cia — dość, że w przykrych warunkach biedak ośmielił się podążyć na Południe, gdzie przedewszystkiem zdobył stopnie naukowe, jakich mu Kraków dać nie mógł. Miał pozatem Jan wyrobione jakieś poczucie stylistyczne, więc nie mógł kulturować barbarzyńskiej łaciny, która jeszcze ciągle obrażała uszy Krakowian. Więc kiedy nasłyszal się na obczyźnie pięknej, dźwięcznej i płynnej mowy Rzymian, tworzonych wedle zasad największych stylistów starożytności, postanowił swój język od gruntu poprawić. Może go zapoznali Włosi z tajnikami szybkiego opanowania nowego stylu przez najdalej pojętą humanistyczną imitację, może mu sami podsunęli zabytki mów dawnych i te swoje dzisiejsze — dość, że Jan wracał do kraju z własnoręcznie dokonanyim odpisem szeregu mów akademickich, który miał odegrać ważną rolę w genezie jego własnych mów uniwersyteckich. Być może, że wraz z tym rękopisem wiozł on jeszcze inne, więc owe filozoficzne dzieła Cyncerona, z których czerpał później poważnie w swych sławnych oracjach, a może również Platona, który się znalazł w rękach Jana z Dobry<sup>1)</sup>.

W każdym razie Jan się skąpał w samym centrum odrodzeniowej retoryki akademickiej za lat jej największego rozwoju. Wtedy to wymowa polityczna we Włoszech wobec wybitnie arystokratycznych rządów skazana na zamarcie dzieliła los wymowy sądowej, która mimo burzliwych czasów zamilkła wraz z wymową kościelną. Zato mowy pochwalne, panegyryczne, jakby miały powetować klęski na rynkach, sądach i kościołach, wzmożyły się bez granic i wszechwładnie rozbrzmiewały przy lada jakiej okazji. Lwia jej część związała się z uniwersytetem i dla wymowy akademickiej nastał czas niewidzianego dotąd rozkwitu. Umarł jakiś profesor lub uczeń — zaraz posypywały się liczne przemówienia; wjeżdżał nowy dygnitarz, by objąć miasto w swój zarząd — szedł naprzeciw niego uniwersytet i wprowadzał go serdeczną mową; innym razem rozbrzmiewały pochwały wszystkich nauk razem i każdej z osobna, więc przedewszystkiem pochwały samej wymowy, filozofji, prawa obydwójga, świętej teologii; najuroczystsze jednak bywały przemówienia z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, na wręczanie insygniów doktorskich i innych stopni akademickich. A jakby nie dosyć było tych mów rzeczywiście wypowiedzianych, wkradały się w rękopisy najzupełniej fikcyjne. — Te włoskie stosunki musiały dziwnie przemówić do Jana, a piękna,

---

<sup>1)</sup> W jednym rkp. Jag., który jest katalogiem wypożyczanych profesorom książek a pochodzi z XVI wieku, znalazłem *Opera Platonis olim Johannis de Dobra*. Ponieważ koleje życia wiązały przez wiele lat obu Janów, a Jan z Ludziska przywiózł niewątpliwie z sobą kilka rękopisów, przypuszczam, że Platon pochodził z daru, bo Jan darował swoje rękopisy, dając n. p. rkp. 126 Gaszowicowi. Dla badań nad początkami greczyzny w Polsce jest ta wiadomość szczególniejszego znaczenia.

dźwięczna łacina dziwnie odbijać o jego uszy, skoro zapragnął sam miewać podobnie piękne mowy, podobnie pięknym językiem pisane a stołeczny Kraków nagwałt zamieniać w Padwę.

To pewne, że krakowska wymowa akademicka<sup>1)</sup>, dotąd bogata, lecz scholastyczna tudzież wstępny wykładom oraz rekomendacjom teologii lub prawa wyłącznie prawie poświęcona — miała od powrotu Jana doznać zupełnego odrodzenia, w dwojakim mianowicie kierunku: po pierwsze profesor uniwersytetu miał w częstych okolicznościach występować jako orator, a po wtóre styl mów miał się całkowicie odrodzić. Właśnie Jan wykazał w obu kierunkach zupełną przynależność do nowych prądów.

Mówił on przedewszystkiem często. Od r. 1440 zaczął siedmioletnie występy oratorskie w Krakowie. Pierwszą i programową mowę miał w uniwersytecie za rektoratu Jana z Dobry o pochwałę elokwencji, na temat więc czysto humanistyczny. Programowy jej charakter widoczny w zakończeniu mowy, kiedy mówca po *exordium* całkiem na modłę starożytnych retoryk, dalej po wykładzie, co to jest elokwencja, co *vis oratoria*, zacznie zachęcać uczniów i starszych do *studium bonarum artium* a wreszcie w pochwałach wyniesie uniwersyteckie *dignitates*. Kto dotychczas słyszał w Krakowie pochwały nauk — dawały się zaś słyszeć liczne *recomendationes* świętej teologii czy prawa kanonicznego, niesłuchanie nudne, oschłe, wysadzane cytatami, pozbieranemi z innych mów podobnych — ten się czuł odrodzony przemówieniem Jana z Ludziska, ten słuchał uważnie o Cyceronie, nazwanym przez mówcę *rex eloquentiae*, ten pierwszy raz posłyszał w Krakowie o Demostesie, a jeśli nie znał Walerjusa Maksimusa, ten się dowiadywał na jego podstawie o niezmiernej sile wymowy; przedewszystkiem nikt dotąd nie mówił w Krakowie tak serdecznie, gorąco i uprzejmie; nikt nie okazywał gotowości do wspólnej pracy i nikt tak ciepłemi słowami końca mowy nie umiał sobie zobowiązać studentów z gronem nauczycieli. Zrobił to dopiero Jan z Ludziska i ten jeden występ mianował go odrazu oficjalnym mówcą uniwersyteckim.

Tak być musiało, jeżeli go uniwersytet delegował jeszcze tego samego roku na powitanie posłów z soboru bazylejskiego, wysyłając na tę uroczystość najznakomitszego swego teologa, Jakóba z Paradyża, i największego swego mówcę, Jana z Ludziska. Kiedyś przypuszczano tylko, że to Jan z Ludziska miał przy tej sposobności mowę, dziś są na to najpewniejsze dowody. Nasz mówca niedarmo został wybrany na tę uroczystość. Kwestjami religijnymi zawsze się zajmował, był gorliwym ka-

<sup>1)</sup> Termin przyjmuję za Mecherzyńskim. W opracowaniu mam cały ten dział za wiek XV i XVI. W „Archiwum historii i filozofii medycyny“ lub w „Humanitas“ pojawi się rzecz o mowach Gaszowica.

tolikiem, w dobrych stosunkach pozostawał z płocką diecezją, jechał do Rzymu dla ukojenia serca w tem świętem mieście, krytykował reformatorskie mowy Poggia, zaznaczając u boku swoje charakterystyczne, marginesowe sprzeciwy<sup>1)</sup>, on wreszcie był niezapomnianym wrogiem husyty Gałki, który nazwał Jana tym, co chciał „siedzieć na pierwszych stolicach w bożni-  
cach i pierwszych miejscach na wieczerzach“<sup>2)</sup>). Wkońcu sama analiza stylu i źródeł świadczy dowodnie za Janowem autorstwem tej mowy, dłuższy bowiem ustęp o legacji Pompejusza zapożyczył Jan z tej samej mowy Parydesa Cypryjskiego, z którego czerpał w mowie na pochwałę elokwencji.

Cztery lata upłynęły od tych przemówień, kiedy nadarzyła się nowa okazja pięknego przemówienia. Tym razem miał wjechać w mury Krakowa król Władysław, który przepędził wiele lat zdala od Polski a teraz zwycięsko wracał do kraju z pełnią sławy; zakończył bowiem w r. 1443 drobniejsze walki i wracał w głąb Węgier, gdzie go witano z niekłamana radością; wjechał wreszcie do Budy i tu zawitali posłowie najrozmaitszych dworów z gratulacjami i listami a poselstwo polskie przybyło z usilną prośbą o powrót do kraju. Było to w marcu r. 1444. Władysław mimo wielu pięknych spraw obiecał wrócić do Krakowa i zapowiedział powrót około Zielonych Świąt. Na tę okoliczność przygotował sobie Jan dłuższą mowę, którą miał uniwersytet powitać zwycięskiego króla. Wiemy, że zamiast do Krakowa król podążył pod Warnę i że stamtąd dotarła już żałobna wieść do Polski. Jan jednak przygotował już mowę i dziś ją znajdujemy w zbiorze jego mów humanistycznych. Historycznego interesu nie ma ona najmniej oparty jest w całości na mowach włoskich, a ciekawym jest już sam rozrost mowy przez to, że źródłowa mowa pogrzebowa, miana nad grobem Ludwika de Pirano, 90-letniego weneckiego militarissimusa, ze zmianą tylko nazwiska ma głosić owe niezmiernie zasługi kilkunastoletniego króla i to jeszcze przed wyprawą warnęńską.

Trzy lata potem, z okazji koronacji Kazimierza Jagiellończyka, przyszło Janowi zabierać głos jako już sławnemu mówcy uniwersyteckiemu. Kazimierz po wielu trudach pozwolił się koronować. Zbliżała się wielka uroczystość koronacyjna. Kraków odświętnie się nastrajał. Zjeżdżali się poważni i dostojni goście. Mówca okolicznościowy czuł teraz szczególne powołanie, rozumiał potrzebę elokwencji więcej, niż kiedykolwiek. W takim położeniu znalazł się oficjalny orator Krakowa. A właśnie

<sup>1)</sup> W rkp. Jag. 126 na str. 23 b—28 a znajduje się *Oratio Poggii Florentini rhetoris mirifici admonitoris dans modum*, zaczynająca się od słów: *Vellem patres reverendissimi tantum virtutis...* Tę mowę, jak całą część rkp., przepisał Jan a na marginesach zaznaczył swoje krytyczne, krótkie uwagi.

<sup>2)</sup> Por. K. Morawski, *Historja uniw. Jagiel.* I. 463.

zjeżdżali się ludzie bardzo mu mili i bliscy. Mówca czuł pewność siebie, odwagę nawet i co miał na sercu — trapiła go zaś mocno niedola wieśniaków — to wypowiedział przed królem. „Dlaczego w tym kraju bogatym chłopci żyją w niewoli i cierpią taki ucisk, jak niegdyś synowie Izraela w Egipcie?.. Królu! z pomiędzy tylu książąt, godnych korony, obrali sobie Polacy ciebie, tusząc, że dokonasz wielu reform, że pomiędzy innymi ukroćisz żebranię możnych, a zniesiesz niewolę chłopów,.. że powrócisz wolność chrześcijanom, zamieszkującym to królestwo; jasną albowiem jest rzeczą, że natura wszystkich ludzi zrodziła równymi!“<sup>3)</sup> W ten więc sposób odrazu zamianował Jana ten reformatorski krok, to upominanie się o prawa drugiego, tak ściśle związane z genezą włoskiego odrodzenia.

A znowu trudno było Janowi nie okazać przy tej sposobności hołdu i serdeczności arcybiskupowi Kotowi, więc mu teraz serdecznie a publicznie dziękował w osobnej mowie za udzielane kiedyś uniwersyteckie nauki. — Tego samego rodzaju, co ta krótka mowa na cześć arcybiskupa, jest trzecia mowa, napisana z okazji koronacji króla, a poświęcona biskupowi Giżyckiemu, który kiedyś, przed włoską podróżą Jana, gościł go serdecznie a może też jakiegoś wsparcia udzielał w tym celu. Tak więc powstały trzy mowy z okazji koronacji Kazimierza.

Jest jeszcze jedna mowa Jana, o której nigdy nie przypuszczano, by od niego pochodziła. Rozmiarami dorównuje omal wszystkim wymienionym, wziętym razem. Dziwna to mowa — dlatego najpierw, że tu wszystko naraz powiedziano: o filozofji, ludzkich przywarach, życiu wiejskiem, uprawie roli i wychowaniu młodzieży. Dziwne tedy to pomieszanie tematów w jednej mowie, która ma miejscami ustępy, świadczące, że miała być istotnie wypowiedziana przed poważniejszą publicznością. Powtóre jest to przemówienie dziwne przez niejednolitość stylu, bo się przejawiało pomieszanie stylu scholastycznego z humanistycznym. Powiedzmy odrazu, że ustępy o życiu wiejskiem i o uprawie roli są dosłownie wzięte z Cyceronowego *Katona* i *O obowiązkach*, że ustęp o mądrości też z tego ostatniego dzieła a ustępy o filozofji przejęte dosłownie z włoskich mów akademickich, że ustęp o wychowaniu młodzieży — pierwszy to głos pedagogiczny w naszej literaturze — choć mówca źródła nie zacytował ani go też nie zamieścił w swoim rękopisie — pochodzi od humanistycznego traktatu pedagogicznego Vergerjusza, *De ingenuis moribus*. Otóż powyższe ustępy, oparte na Cyceronie lub dziełach humanistycznych, należą stylem do nowego kierunku. Jednakże w tej ostatniej mowie jest dłuższy ustęp, wepchnięty niejako w środek, a jest to

<sup>3)</sup> Przekład z Ign. Chrzano wskiego, *Historji literatury niepodległej Polski*, 1920 str. 30.



jedna wielka nizanka cytatów z bardzo wielu autorów i to najprawdopodobniej partja przejęta skądś z gotowego. Dziwić się musimy, że Jana nie raziła ta nudna, pełna erudycji, część mowy, choć w tem się zaznacza właśnie przejściowość kierunków, podobnie zresztą, jak o wiele później u Krzyckiego, który „przestrzega dobrego smaku, a mimo to naśladowuje jeszcze średniowieczne metra i sztuczki, jakby na przełomie dwu epok, jakby ucho młodzieńcze zbyt się wstuchiło w prozy koscielne i żakowskie, w pijane rytmy wagantów“.

W ten sposób przebiegliśmy siedm dochowanych mów z siedmioletniego występu oratorskiego Jana, wydobywając ich charakterystyczne cechy, przez co zarysowała się wyraźniej postać mówcy. Pozostaje więc zwrócić szczególną uwagę na styl mów i ich źródła.

W rezultacie przeprowadzonych badań wynika, że Jan z Ludziska, zainteresowawszy się odrodzeniową retoryką, przepisał na ziemi włoskiej około 50 mów akademickich <sup>1)</sup>, z których

<sup>1)</sup> By to udowodnić należy dowodami poprzeć dwa twierdzenia: 1) rkp. 126 jest autografem Jana, 2) autograf powstał we Włoszech — Twierdzenie pierwsze łatwo udowodnić: W rkp. Jag. 618 znajdują się *Canones eclipsium m̄gri Dankonis scriptae per manus Johannis de Ludzisko*. Ponieważ tu wyraźnie stwierdzono możliwość autografu a zestawienie pisma rkp. 126 (w jego części włoskiej i mowach Jana) wykazuje pismo tej samej ręki, ten sam charakter i ductus liter, to samo przepisywanie w dwu kolumnach, co do czego po najdokładniejszej autopsji nie może zachodzić najmniejsza wątpliwość — więc w rezultacie dowodzimy rzeczy ważnej, że rkp. 126 jest autografem, czego następstwem staje się przyjęcie szerszej podstawy, na której opieramy znaczenie Jana. Ks. Fijałek bardzo niefortunnie i bezpodstawnie uważał ów odpis w rkp. 618 za pracę innego współczesnego Jana, *Polonia scholastica* str. 78, uw. 5, a w *Jakobie z Paradyża* str. 229—230 przypuszcza, że Świetopełk zamieścił marginesowe uwagi w mowie Jakóba, podczas gdy one od Jana pochodzą. — Tem ważniejszą staje się konieczność udowodnienia drugiego twierdzenia a pomyślny rezultat tym razem świadczyłby za retorycznymi studjami Jana we Włoszech i z zagadnieniem zależności literackiej dowodziłby świadomej innowacji Jana. Otóż udowodnienie drugiego twierdzenia było trudne, ale przyniosło pozytywne wyniki. Stwierdziłem że: 1) niema w Polsce i polskich bibliotekach na obczyźnie rękopisu z temi samymi w komplecie płodami włoskiej retoryki akademickiej, co w rkp. 126, 2) nikt inny nie mógł poza Janem przywieźć rkp. 126 do Polski. Okazuje się bowiem, że z poważniejszych ręk. pisów o podobnej zawartości są tylko rkp. jag. nr. 42, 173 i 2232, z nich nr. 42 na str. 1—29 ma 17 mów z pośród owych 50 przepisanych przez Jana, nr. 173 (na str. 397—455) — 20, a nr. 2232 tylko 11. Mowy te czasem mają inne lekcje, nie wykazują więc bliższej z Janowym zbiorem filjacji. Ponieważ natomiast pewne grupy mów występują we wszystkich rkp, ale inaczej ułożone, więc to świadczyłoby o braku bliższego związku i o tem, że Jan nie zbierał mów z osobna, bo wiele z nich powstało w czasie pobytu Jana we Włoszech, jak n. p. mowa w rkp. 126 na str. 23 a z 8 grudnia 1430 lub na str. 42b—44b z r. 1433, więc w roku promocji Jana w Padwie. Musiał tedy ten rkp., z którego Jan przepisał mowy, powstać w r. 1434. Ponieważ ledwie pięć lat dzieli wygłoszenie mowy o pochwalę elokwencji od powstania rękopisu, więc trudno nie dorażać się przepisywacza w Janie, czego dowodzi pismo, dochowanie się rękopisu i te względy, które się łączą z niezmiernie szybkim a zastanowieniem godnem docieraniem prądów włoskich na naszą ziemię.

kilka pochodzi od najznakomitszych mówców włoskich, jak n. p. Gwarina lub Poggia; niektóre z nich powstały właśnie za pobytu Jana we Włoszech, były mu więc współczesne. Odpisu dokonał nasz ziomek z rękopisu, nie zajmował się więc ich zbieraniem, a przepisywał w tym celu, by w kraju oprzeć własne mowy na tych odrodzeniowych źródłach. Korzystanie z nich przypomina kontaminację komedji rzymskiej a polega na tem, że Jan opiera swoją mowę na pewnej mowie włoskiej, pozatem jednak włącza do niej mniejsze lub większe ustępy, wzięte z innych mów, stosunki włoskie zaś zamienia na polskie przez podstawienie innych nazw tak, że miejsc oryginalnych jest niezmiernie mało. W szczególności zestawienie wzorów przedstawia się następująco:

Mowa I. *De oratoriae facultatis laudibus oratio*<sup>1)</sup> pomieszczona w rkp. Jag. 126 na str. 101—106 zawiera w sobie dosłowny tekst ośmiu mów akademickich włoskich, z których jedna: *Paridis Romani De oratoriae facultatis laudibus oratio*<sup>2)</sup> stanowi podstawę całej mowy Jana. Przejmowanie ustępów z mów włoskich o tyle sobie Jan ułatwia, że trzy przez siebie w podziale mowy zaznaczone zagadnienia opiera na trzech mowach. Stosownie więc do tego przy zagadnieniu pierwszym<sup>3)</sup> posługuje się wyłącznie prawie wspomnianą mową Parysa Rzymskiego. przy zadaniu drugim<sup>4)</sup> przejmuje tekst mowy Parysa Cypryjskiego o pochwałę prawa obydwójga<sup>5)</sup>, wreszcie przy zadaniu trzecim<sup>6)</sup> zapożycza się w *Oratio composita et ponuntiatata per egregium artium doctorem Paulum de Robotellis pro principio studii Patavini die Luna Octobris 1420*<sup>7)</sup>. Pozatem włączył nasz mówca drobniejsze ustępy z innych pięciu mów przedewszystkiem na wstępie<sup>8)</sup>.

Mowa II, *Oratio ad Marcum Bonfilium et Stanislaum de Sobnyow legatos concilii Basiliensis*<sup>9)</sup>, wykazuje w wielu miejscach tekst zbliżony do skopjowanych mów przez Jana a cały ustęp o legacji Pompejusza wyjęty jest dosłownie z wymienionej już *Oratio utriusque iuris* Paridis Cipriensis, którego to źródła daremnie szukał ks. Fijałek<sup>10)</sup>.

<sup>1)</sup> Tytuły mów, z wyjątkiem mowy III, urobione na wzór ówczesnych mów humanistycznych, pochodzą ode mnie.

<sup>2)</sup> Znajduje się ona w rkp. 126 na str. 55 b—58 b.

<sup>3)</sup> „Primo mihi videtur in oratoriae facultatis laude versari... quid ipsa eloquentia et vis oratoria possit exprimere conari“.

<sup>4)</sup> „Deinde vos scholares et maiores meos ad bonarum artium studium prosequendum hortari“.

<sup>5)</sup> *Oratio utriusque iuris* Paridis Cipriensis, rkp. 126, str. 58 b—62 b.

<sup>6)</sup> „Posterum... dignitates vestras pro istorum habundantium beneficiorum recommendatione sempiterna collaudare“.

<sup>7)</sup> W rkp. 126, str. 63 a—65 b.

<sup>8)</sup> Znajdują się one w rkp. 126 na str. 5 b—8 a, 36 a—39 a, 54 b—55 b, 36 a—65 b.

<sup>9)</sup> W rkp. 126, na str. 127—131.

<sup>10)</sup> W Mistrzu *Jakóbie z Paradyża* I 210—249, gdzie też znajduje się

Mowa III, *Oratio pro susceptione regis Vladislai de Ungaria venire volenti* składa się z przejętków czterech mów włoskich, przyczem podstawową stała się mowa pogrzebowa na śmierć Bartłomieja Cirmisona, prawie całkiem przepisana<sup>1)</sup>. Zawarta tu pochwała wodza weneckiego nie wystarczyła Janowi, więc dopełnia *laudes* z rzekomej mowy Demostenesa do Aleksandra Wielkiego<sup>2)</sup> do tego stopnia, że się prawie cała znalazła w Janowym panegiryku, ustęp bowiem środkowy o podbojach Aleksandra został tylko pominięty. *Captatio benivolentiae* dostało się tutaj z panegiryku na jakiegoś Benibum et Laureanum<sup>3)</sup>, a ustęp końcowy z mowy włoskiej, w której jakiś wdzięczny humanista dziękuje szczodrobliwemu biskupowi za udzielone prebendy a wraz z podziękowaniem zamieszcza *laudes* owego biskupa, które oczywista z duchownego spłynęły teraz na króla.

Mowa IV, *Oratio in laudem Casimiri, quando Cracoviam venit ad coronandum*<sup>4)</sup>, podobnie jak dwie następne, opiera się na przemówieniu Gwarina na pogrzebie Georgii Laureani<sup>5)</sup> i na innej jego mowie *de laudibus Benibi et Laureani*<sup>6)</sup> *Ventorum*. Można więc podać jako zasadę, że Jan z *laudes* mów pogrzebowych układa swoje pochwały w mowach własnych. Jeśli w mowie pierwszej oraz trzeciej spotykaliśmy dłuższe ustępy dołączone jeden do drugiego, to mowa niniejsza i dwie następne wykazują ponadto rozszerzenie tekstu mowy podstawowej jednym lub dwoma zdaniami, wziętymi niekiedy również z mów skopjowanych przez Jana. Tylko owa wstawka z niezmiernie ciekawem wstawiennictwem się profesora uniwersytetu za chłopami nie znalazła się wśród źródeł włoskich, więc niewątpliwie wypłynęła wprost z serca mówcy.

Mowa V. *Oratio in laudem archiepiscopi Vincentii Kot, quando Cracoviam venit ad coronationem principis Casimiri* źródła swoje ma przynajmniej w czterech mowach<sup>7)</sup> włoskich,

wydrukowana ta mowa. Ponieważ wyróżnienie pod koniec mowy *maiores* i *minores*, mające właśnie dowodzić autorstwa Jana, wzięte jest z mów włoskich — dlatego kładliwszy szczególniejszy nacisk na potrzebę nowej argumentacji.

<sup>1)</sup> *Oratio pro funere Bartholomei Cirmisini de Pirano* [a. 1433] w rkp. 126. str. 42 b—44 b.

<sup>2)</sup> Demosthenis *Oratio ad Alexandrum incipit traducta e Graeco in Latinum*, rkp. 126, str. 39 b—40 b.

<sup>3)</sup> Znajduje się ta mowa bez tytułu w rkp. 126, str. 11 a—11 b.

<sup>4)</sup> Wydrukował ją Szujski w *Codex epistularis II* 174, w rkp. 126, na str. 110—114.

<sup>5)</sup> *Oratio Guarini Veronensis in funere Georgii Laureani*, rkp. 126, str. 15 a—18 a.

<sup>6)</sup> *Oratio doctissimi viri Guarini Veronensis*, rkp. 126, str. 20—22 a.

<sup>7)</sup> Są to następujące: 1) *Oratio pro insigniis doctoratus in iure civili*, rkp. 126, str. 11 b—11 b, 2) *Oratio doctissimi viri Guarini Veronensis*, rkp. 126, str. 20—22 a, 3) *Oratio in laudem generosi viri domini Georgii Cornario in introitu sui regiminis in Padua 1430, decembre 8*, 4) *Oratio pro funere Bartholomei Cirmisini Lodvici de Pirano a. 1433*, rkp. 126, str. 42 b—44 b.

niejednokrotnie już wykorzystanych przez Jana tak dalece, że je nasz mówca powoli całkiem wyczerpuje. Schematem przemówienia stała się dla Jana pierwsza z wymienionych mów włoskich. Zaznaczył w niej jakiś włoski orator, że wymieni: 1. *honestissimos mores*, 2. *ingenii acumen*, 3. *optima studia*, 4. *naturae excellentiam*, 5. *praeclaram familiam* stojącego przed sobą promowanego młodzieńca. Wedle tych samych punktów i najczęściej temi samymi słowami rozwinął Jan pochwałę arcybiskupa, przeszedł niektóre z nich ogólnikowo za wzorem, natomiast *virtutes* rozwinął szeroko, szerzej nawet, niż to zrobił Polisenus de Mosaltis w pochwałach księcia Tomasza Maccenigo, na którym oparł się nasz mówca w tej części mowy. Stanowczo wyszedł Jan poza wzory i już od siebie kreślił świetny stan gnieźnieńskiej kapituły. Kiedy jednak pod koniec zabrakło mu natchnienia, dokończył panegiryk słowami Gwarina, biorąc je dosłownie z początku i końca mowy *in funere Georgii Laureani*.

Mowa VI, *Oratio in laudem Pauli Giżyckiego episcopi Plo-censis*<sup>1)</sup>, przyjmuje schemat poprzedniej mowy, ta sama więc dyspozycja a za nią podobne ustępy o *dignissimi mores*, *ingenii acumen*, *naturae excellentia* i *praeclara domus*. Zestawienie źródeł wykazuje, że sam początek tego panegiryku wzięty jest z *Oratio de obitu illustris philosophi Pauli Veneti*<sup>2)</sup> a *captatio benivolentiae* z *Oratio de laudibus episcopi pro acceptis beneficiis*<sup>3)</sup>, następnie dyspozycja pochodzi z tego samego źródła, co w mowie poprzedniej i z niej też biorą się *laudes*. Wstawek, dla których nie odnaleziono wzoru, jest bardzo mało, między niemi zaś krótka notatka o wyjeździe mówcy do Rzymu.

Mowa VII, *Oratio de laudibus philosophiae agriculturae nec non de liberorum educatione*<sup>4)</sup>, wykazuje pewną odmianę źródeł. Wszystkie poprzednie mowy opierały się na akademickiej, humanistycznej, włoskiej retoryce, której płody skopjował Jan we Włoszech. Tutaj znajdują się te same źródła, ale poza niemi są jeszcze dłuższe ustępy z: 1) Cycerona *Cato sive de senectute*, *De officiis*, *Paradoxa*, 2) Vergeriusa de Iustinopoli *De ingenuis moribus*<sup>5)</sup>, 3) cytatów z przeszło 20 autorów, przeważnie czytanych w średniowieczu, w osobnym ustępie, niewątpliwie w całości skądś przejętym. Najwięcej jednakże przejętków jest z skopjowanych mów akademickich na temat filo-

<sup>1)</sup> Znajduje się w rkp. 126, str. 117.

<sup>2)</sup> Rkp. 126, str. 8 b—10 a.

<sup>3)</sup> Rkp. 126, str. 11 a—11 b.

<sup>4)</sup> Rkp. 126, str. 139—147 (drobnem pismem, z licznymi poprawkami i wstawkami na marginesie, co świadczy, że mamy prz d sobą bruljon).

<sup>5)</sup> Tekst tego dzieła znajduje się w bibliotece Jagiel. w kilku egzemplarzach a we wszystkich razach wraz z innemi zabytkami włoskiej literatury odrodzeniowej. Nie badałem bliżej, którym z zachowanych rękopisów posługiwał się nasz Jan; w każdym razie także i to dzieło przywiózł on z podróży.

zofji<sup>1)</sup>. Gdybyśmy oznaczyli w rękopisie każdą z tych mów osobną numeracją i zestawili porządek przejętych ustępów, to przedstawiłby się on w ten sposób: nr. 24, 16, 24<sup>2)</sup>, 24, 23, 24, 25, 23, 2, 23, 25, 23, 2, 23, 23, 2, 23, 19. Widać na podstawie tego, w jaki sposób pracuje Jan w komponowaniu swych mów. Mianowicie przedmiot o filozofji składa mówca z sześciu mów, rozpoczyna od *Oratio de laudibus philosophiae* (nr. 24), po kilka zdań przechodzi do innej mowy (nr. 16), by wrócić do poprzedniej, ale z niej dobiera tylko niektóre ustępy, przerywa to wstawką z innej mowy i tak ciągle wędrując po mowach włoskich znajduje wiele materiału, dosłownie przejętego do swojej mowy.

Wobec odnalezienia włoskich źródeł mów Jana rozpatrujemy już całkiem pewnie zagadnienie rodzaju zależności i jego następstwa. Sposób korzystania z płodów humanistycznej retoryki przypomina, jak już wspomniano, kontaminację w rzymskiej komedji, bo i tam łączy się w całość akty czy sceny, brane z różnych wzorów greckich. Jeśli Terencjuszowi oraz Plautowi nie ganimy tego, że się kontaminacji chwycili, nie znajdziemy powodu, któryby zmniejszał zasługi Jana. Siedm jego mów opiera się na ośmnastu mowach włoskiego pochodzenia<sup>3)</sup>, niektóre zaś z nich kilkakrotnie posłużyły naszemu mówcy

<sup>1)</sup> Te źródła są następujące: 1) *Oratio de laudibus bonarum artium* (nr. 2), str. 5 b—8 a. 2) *Oratio de iure civili* (nr. 16), str. 33 b—36 a. 3) *Demosthenis oratio ad Alexandrum...* (nr. 19), str. 39 b—40 a. 4) *Principium in artibus* (nr. 23), str. 46 a—49 b. 5) *Oratio de laudibus philosophiae* (nr. 24), str. 49 b. 6) *Oratio de laudibus sanctae theologiae* (nr. 25), str. 49 b—50 b.

<sup>2)</sup> Wymienienie tej samej numeracji, jeżeli nie bezpośrednio zapozyczenie.

<sup>3)</sup> Dajemy tu ich ostateczny przegląd:

- 1) Str. 5 b—8 a, *Oratio de laudibus artium.*
- 2) „ 8 b—10 a, *Oratio de obitu illustris philosophi Pauli Veneti.*
- 3) „ 11 a—11 b, *Oratio de laudibus episcopi pro acceptis beneficiis.*
- 4) „ 11 b—12 b, *Oratio pro insigniis doctoratus in iure civili.*
- 5) „ 15 a—18 a, *Oratio Gvarini Venonensis in funere Georgii Laureani.*
- 6) Str. 20 —22 a, *Oratio doctissimi viri Gvarini Veronensis.*
- 7) „ 23 a *Oratio in laudem generosi viri domini Georgii Cornario...*
- 8) Str. 33 b—36 a, *Oratio de iure civili.*
- 9) „ 36 a—39 a, *Oratio de recommendatione iuris canonici.*
- 10) „ 39 b—40 a, *Demosthenis oratio ad Alexandrum.*
- 11) „ 42 b—44 b, *Oratio pro funere Bartholomei Cirmisini Lodvici de Pirano.*
- 12) Str. 46 a—49 b, *Principium in artibus.*
- 13) „ 49 b *Oratio de laudibus philosophiae.*
- 14) „ 49 b—50 b, *Oratio de laudibus sanctae theologiae.*
- 15) „ 54 b—55 b, *Oratio ad dandum insignia.*
- 16) „ 55 b—58 b, *Paridis Romani de oratoriae facultatis laudibus*
- 17) „ 58 b—62 b, *Oratio utriusque iuris Paridis Cipriensis.*
- 17) „ 63 a—65 b, *Oratio composita et enuntiata per egregium artium doctorem Faulum de Robo'ellis pro principio studii Patavini.*

dłuższymi ustępami tak, że materja kilku nawet zupełnie została wyczerpana.

Z powodu dosłownego przejęcia tekstu źródłowego zapytać należy, dlaczego Jan poszedł tą drogą. W odpowiedzi oczekiwać trzeba tylko tego wyjaśnienia, że w przejmowaniu cudzego tekstu nasz orator nie dopatrywał się niczego złego, bo zresztą tą samą drogą szli również humaniści włoscy, to było powszechnie zalecane w receptach humanistycznej imitacji jako najrychlejsze opanowanie prawdziwie pięknego stylu odrodzeniowego, wkońcu wykazanie, że się zna najlepszych współczesnych stylistów i najlepiej, bo ich własnymi słowami, przemawia, nie przynosiło najmniejszej ujmę Krakowianinowi, owszem to nawet Polaków stawiało wyżej od Niemców, o czym dobrze Jan wiedział i o czym wiedzieli również dobrze Niemcy.

Zastanawiając się zaś nad następstwami stosowanej przez Jana kontaminacji, musimy zapytać — podobnie jak to robili filologowie, kiedy im przyszło rozstrzygnąć kwestję rzymskości kultury w komedji Plauta i Terencjusza — czy wiadomości o Krakowie można bez zastrzeżeń rozpatrywać i stąd wnioskować o odrodzeniowej kulturze tego miasta, czy też przyjmować je krytycznie, tem bardziej, że zdajemy sobie sprawę, że za przejętkami z mów włoskich i podstawieniem pod miasta włoskie stołecznego Krakowa mówca raczej włoskie, niż nasze przedstawiał stosunki.

Otóż zauważyć wypada, że się niewiele znajdzie wiadomości o odrodzeniowej kulturze Krakowa, niewiele też notatek o życiu samego mówcy, że serdeczne słowa w obronie wieśniaków nie znalazły się w mowach włoskich, lecz z serca mówcy wypłynęły, że wreszcie widoczna jest w jego mowach nienawiść do Niemców, ale przypomnieć sobie trzeba, że za krakowskich studjów Jana rozgrywała się potężna walka z Zakonem niemal o egzystencję uniwersytetu, że w tej walce kruszył kopje niezmordowany obrońca akademji Paweł Włodkowicz i od niego spłynęła na Jana pogarda dla Niemca.

Oceniając tedy istotne zasługi Jana z Ludziska około polskiego humanizmu, przyznać należy, że on właśnie najglówniejszą rolę odegrał w genezie nowego kierunku. Podążył bowiem z scholastycznego Krakowa na Południe, tam się rozkochał i rozmyślał w włoskiem odrodzeniu, zapoznał się z humanistyczną retoryką i tę postanowił w murach stołecznego Krakowa szerzyć i rozwijać. Oryginalnym i samodzielnym co prawda Jan się nie okazał, bo to i trudnem było przy tak odmiennej różnicy dwóch kierunków i prawie niemożliwe przy tej niepohamowanej chęci przekształcenia nagwałt Krakowa w polską Padwę czy Wenecję. Zresztą już teraz dał wzór tej humanistycznej imitacji, która później niejednokrotnie znalazła usprawiedliwienie w humanistycznych szkolnych podręcznikach. Jeżeli do tego dodamy, że nasz orator rozczytywał się w współ-

czesnych włoskich humanistach, że krytykował Poggia, że tykroć występował w kraju z przemowami, w których zagrzewał do kultywowania elokwencji i filozofji, wskazywał potrzebę kształcenia dzieci wedle najnowszych prądów, że tak wymownie stawał w obronie wieśniaka, tak wdzięcznie się o swoich profesorach i dobrodziejach wyrażał, tak mocno przeciw wrogom Polski występował, że wkońcu kierunek odrodziennej retoryki przez siebie do ojczyzny wniesiony i szerzony rozwijał u innych, stwarzając oratorską szkołę<sup>1)</sup> — to istotnie rozpoznamy w Janie z Ludziska prawdziwego humanistę, jako oratora, patryotę, reformatora i wielkiego człowieka zarazem.

*Bronisław Nadolski.*

### Kallimachiana.

Mimo długiego szeregu prac, szkiców i artykułów poświęconych Kallimachowi daleko nam jeszcze do tak pożądanej monografji o tej wyjątkowo ważnej postaci w dziejach polskiego renesansu. Trzebaż wpieryw wydać krytycznie całą po nim spuściznę, poddać ją gruntownej i wszechstronnej analizie, opierając ją na rozległym studjum kultury humanistycznej, przeprowadzić rewizję badań dotychczasowych. Nie wolno nam jednak zamykać oczu na to, że nad Kallimachem pracuje się nie tylko w Polsce ale i zagranicą.

Niezwykle pracowicie i sumiennie przez St. Kossowskiego zebraną biblijografię odnoszącą się do Kallimacha w pierwszym tomie „Historji literatury“ Pilata (str. 59—65) należy pomnożyć o niektóre cenne pozycje. I tak w latach 1909—1912 wydał prof. historii humanizmu w uniw. rzymskim Zabugin (Władi-miro Zabughin) obszerną dwutomową monografię p. t. *Giulio Pomponio Leto* (Roma 1909—1912, t. I, str. XXII + 382, t. II, str. XIV + 422), opartą na bardzo bogatym materiale archiwalnym i rękopiśmiennym. Bez oparcia się o to dzieło nie można mówić o tych zasobach kultury humanistycznej, jakie Kallimach ze sobą do Polski przywiózł. Znał to studjum prof. Ptaśnik; w przypisach do swej *Kultury włoskiej wieków średnich w Polsce* raz się na Zabugina powołuje (str. 186) i cytuje za nim zeznania Pomponiusa Letusa o Kallimachu. Ale Ptaśnikowi chodziło tylko o dyplomację i politykę Kallimacha, a nie o jego kulturę humanistyczną, więc też wszystkiego stamtąd nie wyciągnął, co się do tej osobistości odnosiło. Tymczasem Zabugin, znający też częściowo polską literaturę naukową o Kallimachu, wielokroć o nim mówi, dorzuca tu i ówdzie rysy do jego charakterystyki (I, str. 121, 122, 185—6) i cały jeden rozdział księgi pierwszej swego dzieła mu poświęca. Tutaj m. i. charakteryzuje jego *Fannietum*.

<sup>1)</sup> O tem piszę w rozprawie o Gaszowicu.